

ZNACZENIE OFIARY SYNA CZŁOWIECZEGO - 16.10.2016 - Marian

Ewangelia Jana 18 rozdział, wiersze 33-40, 19 rozdział, wiersze 1-19:

„Wtedy znowu wszedł Piłat do zamku i zawołał Jezusa, mówiąc do niego: Czy Ty jesteś królem żydowskim?” 18,33.

Dziwne pytanie u człowieka, prawda? Przecież wiedział kto jest królem, miał z nim zatargi, nie byli zgodni ze sobą. A jednakże zadaje to pytanie do jakiegoś więźnia: "Czy ty jesteś królem żydowskim?" Co w poganinie mogło wywołać takie pytanie? Coś musiało się tam stać.

„Odpowiedział Jezus: Czy sam od siebie to mówisz, czy inni powiedzieli ci o mnie? Odpowiedział Piłat: Czy ja jestem Żydem? Naród twój i arcykapłani wydali mi ciebie; co uczyniłeś? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby z tego świata było Królestwo moje, słudzy moi walczyliby, abym nie był wydany Żydom; bo właśnie Królestwo moje nie jest stąd.” 18, 34-36.

Zobaczcie jak Jezus rozmawia bardzo otwarcie z tym człowiekiem. Jezus dokładnie wie co jest w każdym człowieku. I On pokazuje Piłatowi, że jest Królem, ale królestwo Jego to nie jest naród żydowski. Królestwo Jego pochodzi z góry, z nieba, że gdyby był królem Żydów, Żydzi walczyliby. Ale oni nie są w Jego Królestwie, ponieważ, aby być w Jego Królestwie, musi coś się stać z człowiekiem. Człowiek musi umrzeć dla wszystkich królestw, musi umrzeć cała idea myślenia człowieka, który niezależnie gdzie by się nie urodził, czy to będzie Polak, czy Włoch, czy Rumun, gdziekolwiek, musi umrzeć w nim sposób pojmowania starego człowieka. Aby przejść z królestw tego świata do Królestwa Jezusa, trzeba umrzeć dla wszystkich wojen jakie stoczyły te wszystkie narody między sobą, umrzeć dla całej tej historii wojennej, dla całych tych zawiści, złośliwości, niechęci, wszystkich złych nastawień do kogoś kto ma inną karnację skóry. Rozumiecie, choćby były nie wiem jakie wojny między narodami, człowiek musi opuścić teren przez śmierć.

Ci, którzy stają się poddanymi Jezusa Chrystusa wchodzą w całkiem inną wojnę i używają całkiem innego oręża. Zrozumcie, jeśli my używamy oręża - gniew, złość, zawiść, to nie jest Królestwo Jezusa. Jeśli używamy oręża - dobroć, łagodność, pokora, przebaczenie, to używamy oręża Królestwa Jezusa Chrystusa. Po tym jakiego oręża używamy, możemy zobaczyć któremu królestwu służymy. Czy jest to używanie oręża miecza, armaty, karabinu, czołgów, samolotów, czy miłość?

Oto naprzeciw Piłata stał Król i Piłat uważnie obserwuje Jezusa. Piłat nie był głupim człowiekiem, raczej nie postawiono by głupca w tym tak trudnym miejscu. On widział kogoś innego przed sobą, nigdy jeszcze nie rozmawiał z kimś takim.

„Rzekł mu tedy Piłat: A więc jesteś królem? Odpowiedział mu Jezus: Sam mówisz, że jestem królem. Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie; każdy, kto z prawdy jest, słucha głosu mego.” 18, 37

Słuchajcie, to jest bardzo ważne. Od tego w sumie zaczyna się wszystko - śmierć dla idei tego świata, śmierć dla pomysłów wszystkich królów, wszystkich zarządców tego świata. Śmierć dla wszystkich złych nastawień - rodzina przeciwko rodzinie, przenoszone złości przeciwko tym czy tamtym. Śmierć! To jest początek. Trzeba umrzeć dla wszystkiego co wytworzyło ciało bez Boga. Umrzeć dla wszystkich myśli, dla wszystkich książek, który wnosily nienawiść, nastawiały, że w tym narodzie wymordowali tamtych, ten naród wymordował tamtych, ci wymordowali tamtych i w sumie wszędzie jest krew. Człowiek musi być

uwolniony od tych wszystkich rzeczy. Musi być śmierć, koniec! Koniec dla złych nastawień, koniec dla przenoszenia wojny pokoleniowej. Koniec, nie ma wojny. Już nie musimy żyć dla sposobów starych rozwiązań, żeby w ten sposób stawać do jakiegokolwiek bitwy. Bo oto nasz Król pokazuje jak się stacza bój.

I ten poganin patrząc na Jezusa kolejny raz mówi: "Jesteś królem?" A kogo widzi?

„Rzekł do niego Piłat: Co to jest prawda? A to rzekłszy, wyszedł znowu do Żydów i powiedział do nich: Ja w nim żadnej winy nie znajduję.” 18,38

Przebadał i powiedział: "Ja w Nim żadnej winy nie znajduję." A więc człowiek, który ustanowionym jest sędzią wydaje wyrok: "Nie widzę żadnej winy".

„Lecz utarł się u was zwyczaj, aby wam wypuszczać na Paschę jednego; chcecie więc, abym wam wypuścił króla żydowskiego?” 18,39

Widzicie jak Piłat mówił o Nim? On nie może tego opuścić po prostu. To tak jakby ktoś w głowę wbił mu to, może on próbuje z tym walczyć, ale to siedzi w nim. On zaczyna tak normalnie zwracać się co do Jezusa - Król żydowski. Myślę, że ten człowiek wołałby widzieć Jezusa na tej pozycji, przynajmniej nie miałby problemu z tym narodem. Skończyłby się bunt, stanąłby ktoś kto jest Księciem pokoju, Królem, który nie nosi w sercu wojny.

„Zawołali znowu wszyscy: Nie tego, ale Barabasa. A ten Barabasz był zbójcą.” 18,40,

„Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał go ubiczować. A żołnierze upletli koronę z ciernia, włożyli mu ją na głowę, przyodziali go w płaszcz purpurowy, a podchodząc do niego, mówili: Witaj, królu żydowski; i wymierzali mu policzki.” 19,1-3.

Zaczęła się drwina, żart.

„A Piłat wyszedł znowu na zewnątrz i rzekł im: Oto wyprowadzam go do was, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie znajduję.” 19, 4.

Nie możemy do końca zrozumieć działania Piłata, dlaczego kazał ubiczować Jezusa, możliwe, że chciał pokazać im Go w ten sposób.

„Wyszedł więc Jezus w koronie cierniowej i w płaszczu purpurowym. I rzekł im Piłat: Oto człowiek!” 19,5

Znowu wypowiedź Piłata jest ciekawa: "Oto człowiek". Czy o ludziach, którzy mają zepsuty instynkt życia; grzech, zezwierzęcenie i szukanie tylko swojego, a nie kogoś drugiego, czy o takim kimś można by powiedzieć: "Oto człowiek"? Piłat znowu widzi człowieka, który mu imponuje, człowieka, który nie jest jak wszyscy ludzie. Piłat znowu widzi człowieka, mówi: "Oto człowiek". A więc postrzega Go jako Króla i jako prawdziwego człowieka. Z takim Piłat nie miałby żadnych kłopotów.

„A gdy go ujrzeli arcykapłani i słudzy, krzyknęli głośno: Ukrzyżuj, ukrzyżuj! Rzekł do nich Piłat: Weźcie go wy i ukrzyżujcie, ja bowiem winy w nim nie znajduję.” 19,6

Kolejny raz wydaje osąd, nadal nie znajduje w Nim winy, rozumiecie, staje człowiek, sędzia. I o

każdym z nas musi paść to samo: "Ja nie znajduję w nim winy". "Znam go w pracy, znam go w domu, znam ją w pracy, znam ją w domu, widzę w jaki sposób postępuje, w jaki sposób podejmuje decyzje, nie widzę winy, oby wszyscy ludzie byli tacy, nie miałbym problemu", mówi szef w firmie. Oby wszyscy byli tacy. Rozumiecie, kiedy my nie idziemy według struktury tego świata i nie myślimy jak ten świat, to zaczynamy być wolni od sposobów życia tego świata i wtedy ludzie z tego świata mogą zobaczyć to czego naprawdę pragną. Chcieliby być takimi ludźmi. I co Żydzi dalej mówią:

„Odpowiedzieli mu Żydzi: My mamy zakon, a według zakonu winien umrzeć, bo się czynił Synem Bożym.” 19,7.

Już kiedyś mówiliśmy o tym, przecież oni też mówili o sobie, że są synami Bożymi: "Mamy Ojca w niebie". I co, powinni wszyscy umrzeć. Tak naprawdę tylko On był prawdziwym obrazem Boga na ziemi. Tylko On mógł naprawdę powiedzieć, że jest Synem tego Ojca, bo Ojciec ma w Nim wszystko co chce i przez Niego może zrobić co chce. A więc za co ukrzyżowali Go? Za prawdę. Ludzie lubią żyć w zakłamaniu, lubią okłamywać się, że nie jest źle, jest w porządku. Mało kto lubi być osądzony tym Chrystusem, by patrząc na Niego, zobaczyć swoje życie i powiedzieć: "Panie, przebacz mi." Tak jak Piotr pada przed Panem Jezusem i mówi: „Jestem grzesznym człowiekiem, odejdz ode mnie, jestem złym człowiekiem.” Jezus przecież wiedział jaki jest Piotr i mówi: „Nie bój się Piotrze, jeszcze ludzi łowić będziesz, jeszcze uczynię z ciebie człowieka, który będzie czysty, wolny, należący do Mnie.” Takiej pracy podjąć się z tym człowiekiem, który jest świadomy tego jaki jest zły.

„gdy Piłat usłyszał te słowa, bardziej się ulękł i wszedł znowu do zamku, i rzekł do Jezusa: Skąd jesteś? Ale Jezus nie dał mu odpowiedzi. Rzekł więc do niego Piłat: Ze mną nie chcesz rozmawiać? Czy nie wiesz, że mam władzę wypuścić cię i mam władzę ukrzyżować cię? Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci to nie było dane z góry; dlatego większy grzech ma ten, który mnie tobie wydał. Odtąd Piłat starał się wypuścić go,” 19,8-12a.

A więc Piłat doszedł do takiego wniosku: trzeba go wypuścić. Czasami człowiek może dojść do wniosku: trzeba wypuścić Jezusa, żeby On okazał kim jest we mnie, trzeba przestać Go ograniczać sobą, zamykać Go w klatce moich lęków, obaw, strachów, niepewności, czy pychy, dumy i arogancji, ale by był wolny, by mógł działać tak jak chce, by czynił mnie wolnym, by uwolnił mnie od tego co jest złe, by nappełniał mnie swoim dobrem. Ale są przeszkody i na drodze Piłata też stały przeszkody. Kto stanął na drodze Piłata jako przeszkoda? Ludzie. "Co będzie jak wypuścisz Jezusa? Wtedy my i cesarz będziemy przeciwko tobie. Kiedy będziesz żyć dzięki Jezusowi, to my będziemy twoimi wrogami. Co myślisz na ten temat wtedy? Będziemy atakować cię, aż zniszczymy."

„Odtąd Piłat starał się wypuścić go, ale Żydzi krzyczeli głośno: Jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarza; każdy bowiem, który się królem czyni, sprzeciwia się cesarzowi. Piłat tedy, usłyszawszy te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na krześle sędziowskim, na miejscu, zwanym Kamienny Bruk, a po hebrajsku Gabbata. A był to dzień Przygotowania Paschy, około szóstej godziny; i rzekł do Żydów: Oto król wasz!” 19,12-14.

Już nie przebiera, już mówi: "Oto król wasz". Poganin wie lepiej, to jest ciekawe. Człowiek, który nie znał tak jak oni Pism, wiedział lepiej, że to byłoby najlepsze, gdyby Jezus był ich królem.

„A oni zawołali: Precz, precz, ukrzyżuj go! Rzekł do nich Piłat: Króla waszego mam ukrzyżować? Odpowiedzieli arcykapłani: Nie mamy króla, tylko cesarza.” 19,15

A więc znowu tak jak kiedyś woleli kogoś, kto ich ciemniżył od tego, który daje im wolność. Zwróć uwagę na wybory w naszym życiu, nasze decyzje; kogo wolimy, czy Jezusa, który daje wolność, czy wroga, który ciemniży nas i prowadzi do tego, że nie mamy radości, zadowolenia, szczęścia, ufności, ochotnego serca, by żyć, obdarzać innych dobrem, tylko zasklepamy się. Piłat przegrał. Przegrał, bo przestraszył się. A gdy przestraszył się i przegrał, wtedy mógł już zaprzyjaźnić się z wrogiem swoim, z Herodem.

„Wtedy to wydał go im na śmierć krzyżową. Wzięli więc Jezusa i odprowadzili go. A On dźwigając krzyż swój, szedł na miejsce, zwane Trupią Czaszką, co po hebrajsku zwie się Golgota, gdzie go ukrzyżowali, a z nim innych dwóch, z jednej i z drugiej strony, a pośrodku Jezusa. A Piłat sporządził też napis i umieścił go nad krzyżem; a było napisane: Jezus Nazareński, król żydowski.” 19,16-19.

Nie odpuścił do końca i zrobił to. Żydzi przyszli mówiąc: "Nie pisz tak, napisz, że On chciał być królem". "Nie, tak napisałem, tak zostanie." I to jest właśnie coś, co też świadczyło o Chrystusie, że nawet Jego własny sędzia musiał zrobić to. Do tego krzyża, na którym wydał wyrok śmierci, przybił ten napis w trzech językach: „On jest królem żydowskim.”

W naszym doświadczeniu codziennego życia i my potrzebujemy wyraźnie oznaczyć kto jest naszym królem, w czym królestwie żyjemy, w Królestwie ukrzyżowanego Króla, ukrzyżowanego przez świat, przez nasze grzechy. W Królestwie ukrzyżowanego. Jego Królestwo, które zgromadza wszystkich poddanych, zgromadza w Królu ukrzyżowanym. Wszyscy Jego poddani zostali ukrzyżowani dla grzechu, świata i dla samych siebie. Wszyscy Jego poddani w Jego Królestwie rozpoczęli nowe życie, kończąc stare. Piękne. Pierwszy Król i On staje się głównym wejściem do tego Królestwa. Przez tego ukrzyżowanego Króla ty i ja mamy wejście. W sposobie myślenia mamy przemieniony umysł. Zdaję sobie sprawę, że ja już umarłem. I to jest bardzo ważne. Bardzo ważne jest to czy ja mam to w sercu i w myśleniu, że ja umarłem, czy ty masz to w sercu i w myśleniu, że umarłeś, umarłaś w Chrystusie. To jest bardzo ważne. Od tego zależy wiele z tym co się będzie z nami działo tu na ziemi, bo Jezus mówi, że miłuje tych, którzy doszli do tego samego przekonania, że skoro On umarł i my umarliśmy.

To jest jedna część bardzo ważna. Jezus tak określa swoją miłość i On tego się trzyma. A drugie, to ma olbrzymie znaczenie dla Ojca. Bo kiedy otworzymy 1Księgę Mojżeszową, widzimy tu początek Słowa. To tak jakby to nie dawno się działo. W sumie przebiegamy przez kartki paru tysięcy lat, a my zrobiliśmy to przez chwileczkę i już tam jesteśmy, parę tysięcy lat temu. Początek, kiedy Adam i Ewa zostają wyrzuceni z raju. Urodzili im się synowie i możemy zobaczyć co się tam wtedy wydarzyło.

1Księga Mojżeszowa 4,1-5:

„Adam obcował z żoną swoją Ewą, a ta poczęła i urodziła Kaina. Wtedy rzekła: Wydałam na świat mężczyznę z pomocą Pana. Potem urodziła jeszcze brata jego Abła. Abel był pasterzem trzód, a Kain uprawiał rolę. Po jakimś czasie Kain złożył Panu ofiarę z plonów rolnych; Abel także złożył ofiarę z pierwotnych trzody swojej i z tłuszczu ich. A Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę. Ale na Kaina i na jego ofiarę nie wejrzał; wtedy Kain rozgniewał się bardzo i zasepiło się jego oblicze.”

Zwróćcie uwagę, dwoje ludzi składa Bogu ofiarę, ale Bóg ma na jedną wgląd, a na drugą nie. Kiedy otworzymy List do Hebrajczyków 11,4 znajdujemy te słowa, które mówią nam:

„Przez wiarę złożył Abel Bogu wartościowszą ofiarę niż Kain, dzięki czemu otrzymał świadectwo, że jest sprawiedliwy, gdy Bóg przyznał się do jego darów, i przez nią jeszcze po śmierci przemawia.”

Przez tą ofiarę jeszcze po śmierci Abel nadal przemawia, że uczynił to co podoba się Bogu. Ta ofiara miała olbrzymie znaczenie, ponieważ miało być złożone życie, Chrystus miał być złożony na ofiarę. To co złożył Kain nie pokazywało Chrystusa, ale to co złożył Abel, pokazywało Chrystusa. Temu zwierzęciu zostało odebrane życie, aby było złożone jako ofiara przed Bożym obliczem. I Bóg wypowiedział się o Ablu, że to jest mąż sprawiedliwy. Wczoraj mówiliśmy o sprawiedliwości - Pan sprawiedliwością naszą. W jaki sposób my korzystamy ze sprawiedliwości Jezusa Chrystusa? Jak skorzystał Abel ze sprawiedliwości, składając zwierzę? Bo ono było cieniem ciała Chrystusa, ale ono już wskazywało na Chrystusa. A my już nie musimy myśleć o cieniu, możemy myśleć bezpośrednio o Chrystusie, rozumiecie? Musimy znaleźć tą ofiarę, o której Bóg powie, że gdy my w tej ofierze do Niego przyjdziemy, to On nazwie nas sprawiedliwymi i choćbyśmy umarli, ta ofiara nadal będzie przemawiać za nami. Jaka to jest ofiara? Jezus Chrystus. Rozumiecie, musimy być złączeni z tą ofiarą. Abel złączył się z tą ofiarą, zapłacił za to cenę. Kain zabił go za to, że Bóg przyjął ofiarę Abła. Powstała nienawiść, powstała zawiść. Twoje i moje miejsce, żebyśmy byli ludźmi sprawiedliwości, jest być w ofierze Jezusa Chrystusa. Wraz z Nim umarliśmy. Musimy być w miejscu przyjęcia ofiary, musimy być razem w Chrystusie, bo tam Bóg określił: przyjmuję tą ofiarę, daję ci możliwość być sprawiedliwym, sprawiedliwą tylko przez tą ofiarę. Dlatego jest Pan sprawiedliwością naszą.

Nie mogę być sprawiedliwym przez najlepsze rzeczy, które zrobiłbym na ziemi. To jest efekt śmierci dla świata i grzechu, i życia dzięki Jezusowi. To nie jest początek co bym zrobił tu na ziemi. To jest tylko efekt tego co zrobiła ta ofiara ze mną i z tobą. Co On zrobił przez tą jedną ofiarę z tobą i ze mną? Kim uczynił nas? Świętymi. Jedną ofiarą uczynił nas świętymi. Nie to co zrobiliśmy uczyniło nas świętymi. To co robimy, nie żyjąc jak świat, to tylko wskazuje na tą ofiarę. Ta ofiara czyni nas świętymi. Jeśli porzucisz ofiarę, jedność z tą ofiarą, tracisz naprawdę sprawiedliwość. I już możesz robić co chcesz, nic nie ma znaczenia u Boga. Ale jeśli jesteś w tej ofierze, w Chrystusie, przez wiarę trwasz w niej, to jest twoje miejsce uwolnienia od świata. Nie puścisz tej ofiary, nie puścisz śmierci krzyżowej. Bóg to lubi. Nie pozwolisz staremu człowiekowi wracać do życia, bo zdajesz sobie sprawę, że jeśli opuścisz tą ofiarę krzyżową, to tracisz sprawiedliwość, tracisz świętość, tracisz oddzielenie od świata, a więc otwierasz diabłu drogę do dalszego niszczenia i demolowania swojego życia.

Tak wielu wierzących opuściwszy miejsce ofiary stało się otwartymi dla diabła. A potem chodzą sponiewierani, zbrukani ciemnymi rzeczami i mówią: "Przecież ja jestem wierzącym, dlaczego to mnie spotyka?" To ofiara świadczy o tym, że jesteś wierzący, wierząca, nie to co mówisz. Ofiara świadczy o tobie. Jezus dzisiaj świadczy o tym w niebie, że ty trwasz w Jego ofierze, że ty przez wiarę trzymasz się tej ofiary i dziękujesz Bogu za miejsce, w którym Bóg uwolnił cię od starego człowieczeństwa. Ta ofiara właśnie przemawia za Ablem, że jest sprawiedliwy.

Kiedy Pan Jezus mówi o Swoim przyjściu tutaj na ziemię, wypowiada takie Słowa, List do Hebrajczyków 10,4-8:

„Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby krew wołów i kozłów mogła gładzić grzechy. Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił; nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzechy. Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi. Najpierw mówi: Nie chciałeś i nie upodobałeś sobie ofiar krwawych i darów, i całopaleń, i ofiar za grzechy, które przecież bywają składane według zakonu;”

Sam ustaliłeś, a nie upodobałeś sobie. Tak. Bo one nie były w stanie zgładzić naszych grzechów, nie były w stanie uczynić nas sprawiedliwymi. Gdyby nie Chrystus, to co uczynił Abel, też nie uczyniłoby go sprawiedliwym. Oto tą ofiarą wskazywał Abel na Chrystusa i my robimy to co wskazuje na Jezusa, to

czyni nas sprawiedliwymi. Jeśli jemy, pijemy, cokolwiek czynimy, wskazujemy na Jezusa, czynimy to dla Pana. Okazujemy przed Ojcem: „Ojciec cenimy ofiarę Twego Syna, przez którą Ty uwolniłeś nas od spuścizny starego człowieka. Jeśli mielibyśmy wziąć te dwa obrazy - Abel i Kain, uwolniłeś nas od pierwszego Adama, tak jak Kain urodził się pierwszy. Uwolniłeś nas od pierwszego Adama, dając nam miejsce w drugim, który jest sprawiedliwy”.

„potem powiada: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją. Znosi więc pierwsze, aby ustanowić drugie; mocą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze.” Heb.4,9.10.

To trwanie w Nim jest bardzo ważne dla mnie i dla ciebie. Przez wiarę czerpiemy z tego co stało się na krzyżu. To jest bardzo ważne. Pilnuj się krzyża. To jest twoje miejsce oddzielenia od świata, pilnuj się krzyża. Jezus mówi: „codziennie noś go”. Pilnuj swego krzyża. Nie możesz wziąć kawał dechy, czy belki i chodzić z nią, bo to nie o to chodzi. Mamy pilnować duchowej wartości krzyża, tam została złożona ofiara i my w Nim. Bóg złączył nas w śmierci z Synem, abyśmy my mogli być tam jako grzesznicy, żeby Bóg mógł przebaczyć nam nasze grzechy, uwolnić nas od naszych grzechów. Pamiętajmy, że bez tej ofiary nie moglibyśmy być sprawiedliwymi. Moglibyśmy nie wiem co robić, różne rzeczy. Pamiętajmy apostoła Pawła, który mówił że jako Saul z Tarsu bardzo się starał, a mimo wszystko musiał czynić zło. Chwała Bogu. Trzymajmy się tej ofiary, pamiętajmy o tym. Ta ofiara przemawia lepiej od ofiary Abła, tak też czytamy w Liście do Hebrajczyków. Paweł bardzo mocno rozwinął to w tym Liście, że krew Jezusa woła głośniejsz niż krew Abła przelana z powodu tej ofiary.

Pilnujmy się tego miejsca, bo to jest miejsce naszego zgromadzenia - ukrzyżowani wraz z Nim. To jest miejsce naszego zgromadzenia, abyśmy już nie my żyli, lecz aby żył w nas Chrystus. To jest miejsce oddania Mu chwały, nie my lecz On. I wtedy mamy problem załatwiony. Jeśli nie ma nas, nie ma problemu ze starym człowiekiem. Bardzo wiele rzeczy dzieje się w sferze myślenia. Dlatego my musimy przyjąć tę myśl Bożą i zaakceptować tę myśl Bożą. Bóg w ten sposób rozwiązał problem całej ludzkości, posłał Swego Syna. I nawet ten człowiek, który był sędzią ludzkim twierdził do końca: "Ja w Nim żadnej winy nie znajduję."

W Liście do Hebrajczyków 10,14-16 czytamy:

„Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni. Poświadcza nam to również Duch Święty; powiedziawszy bowiem: Takie zaś jest przymierze, jakie zawrę z nimi po upływie owych dni, mówi Pan: Prawa moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je,”

Wiecie, problem często polega na tym, że my uczymy się pewnych schematów biblijnych i próbujemy te schematy wprowadzać w życie, i łamiemy się, nie udają się nam te schematy, bo to nie polega na wprowadzeniu schematów. Polega na przyjęciu Jezusa. To Słowo pracuje dopiero na podstawie tej ofiary. Nie ma przyjęcia ofiary, nie ma działania Słowa. Ta ofiara jest skuteczna przez wiarę. Musisz przyjąć miejsce swoje. Kiedy przyjmujesz miejsce oddzielenia do Boga, wtedy przyjmujesz wszystko co z tym się łączy. I wtedy Duch Święty nie ma problemu codziennie uczyć cię chwały zwycięstwa na krzyżu, chwały zwycięstwa w zmartwychwstałym życiu, chwały wejścia zwycięzców do wieczności. Duch Święty nie ma problemu wprowadzać cię w prawdę, ale musisz mieć miejsce, w którym uczysz się prawdy. Umarłeś, umarłaś już, nie żyjesz, nie ma ciebie. Choćby cię zabili i tak żyć będziesz, bo już umarłeś. Nie można umarłego dobić. Skoro umarliśmy, to dlaczego jeszcze mamy żyć w ten sposób jak żyje ten świat, skoro Królestwo nasze nie jest z tego świata? To jest właśnie całe doświadczenie, że człowiek w sumie nie przyjmuje podstaw prawdy, a próbuje wejść głębiej w prawdę i dzieje się to samo co działo się z Żydami. Czytali, ale w końcu uznali, że to jest bezsens, tak nie idzie żyć. A więc stworzyli podział - religijne życie i

życie po swojemu. Kiedy chodzili do synagogi, zachowywali się jakoby Bóg był najważniejszy w ich życiu. Kiedy opuszczali synagogę, znowu żyli jak dawniej. Bóg mówi: „Nie tak ma być”.

Rozumiecie, całe to doświadczenie to przyjęcia Chrystusa i przyjęcie swego miejsca. I znowu nie chodzi mi o logikę myślenia, zupełnie nie chodzi mi o logikę. Bo logicznie człowiek może mówić: "Tak, przyjmuję Jezus umarł, ja umarłem". Nie chodzi mi o logikę, my nie jesteśmy w stanie sami z siebie pomyśleć, ale możemy modlić się: "Panie, zrób to, zrób to we mnie, chcę kosztować z tego miejsca śmierci". To co mówi Paweł: „Codziennie umieram, aby Jezus żył we mnie”. „Chcę cieszyć się kiedy to nie ja, lecz Ty żyjesz Panie, chcę mieć Twoją radość w sobie, chcę doznawać Twojej radości, Panie. Zmieniaj mnie, kształtuj mnie”. Wszystko polega na uniżeniu, na chodzeniu z Bogiem w sposób ufny. A ludzie szarpią się, próbują nieraz udowodnić Bogu, że kochają Go. Mówiliśmy już o tym, jak martwy ma udowodnić, że kogoś kocha. Nie ma możliwości. To Bóg może udowodnić, że nas kocha, bo jest żywy, ożywiając nas w Chrystusie. Wiecie, ta cała przemądrzałość tych wszystkich rzeczy, które się dzieją, tego wszelkiego nauczania, napiera na ludzi i próbuje z ludzi wykrzesać coś dla Boga. A Bóg powiedział, że z nas nie idzie nic wykrzesać i dlatego musieliśmy umrzeć, żeby Chrystus mógł być uwielbiony w tobie i we mnie. Najpierw śmierć, potem zmartwychwstanie. Raduj się z tej ofiary, ta ofiara czyni cię sprawiedliwym. Usprawiedliwieni tedy w Chrystusie przez to zmartwychwstałe życie Jezusa, pojednani z Ojcem, mamy nadzieję, która nie zawodzi, bo Duch Święty rozlewa miłość w sercach naszych.

Jezus mówi: "Czy znajdę wiarę na ziemi?" Wszystko bierzemy przez wiarę, wszystko przez wiarę. Tą ofiarę też bierzemy przez wiarę. Kto uwierzy, stanie się. To jest tak jak wytłumione drzwi, a w środku coś się dzieje. Ty stoisz za drzwiami i nie wiesz co się dzieje. Ale kiedy przychodzi wiara, wchodzisz do środka, słyszysz już co się dzieje.

W tym dziesiątym rozdziale Listu do Hebrajczyków czytamy, że mamy otwartą drogę, nową, żywą, poprzez zasłonę, poprzez ciało Jego do miejsca chwały, do miejsca świętego. To jest potrzebne.

Rozumiecie, ludzie mogą się uczyć, uczyć, uczyć i nie dojść do poznania prawdy. Wielu nie dochodzi dlatego, że nie przyjmuje prawidłowo początku. Początek to jest - On umarł i my umarliśmy. Musimy zaakceptować własną śmierć. Naprawdę, od tego zaczyna się, dlatego apostołowie musieli wbić im to w głowę - On umarł i my umarliśmy. Oto wszystko stało się nowe. Nie znamy się już według starego człowieczeństwa. To jest zaakceptowanie Bożego zbawienia. Abel zaakceptował to i zabił zwierzę, i złożył Bogu, i Bóg uznał go za sprawiedliwego. Kiedy Bóg uznał za sprawiedliwego Abrahama, ojca wiary? Kiedy uwierzył w to co Bóg mu powiedział i poszedł złożyć Izaaka, swojego syna. To samo jest ze mną i z tobą. Musisz przyjąć przez wiarę, że skoro Jezus umarł, ty też umarłeś, umarłaś. Kiedy człowiek rodzi się na nowo, nie trzeba wykrzesywać z niego życia, bo on żyje, ona żyje. Nieraz próbuje się ożywiać starych ludzi i oni chwilę podbiegną i znowu siedzą, podbiegną i siedzą. Tak nie da rady, to nie jest bieg na ten dystans. Wiemy, że Ojciec wypowiedział się o Swoim Synu: "To jest Mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”.

Otwórzmy jeszcze Ewangelię Łukasza 23 rozdział. Jeszcze ten jeden człowiek, żołnierz rzymski wypowiada się o Jezusie Chrystusie:

„Wtedy setnik, ujrawszy, co zaszło, oddał chwałę Bogu, powiadając: Zaiste, człowiek ten był sprawiedliwy.” Łuk.23,47.

Wiecie, każdy kto widział Jezusa i nie był tym religijnym człowiekiem nastawionym przeciwko, nie miał zamkniętych oczu, mógł zobaczyć to czego naprawdę potrzebował. Rozumiecie, ktoś umiera na

krzyżu, ten człowiek widzi wszystko co tam się dzieje, słyszy, bo stoi, jest tam, pilnuje tej całej sprawy i kiedy te wszystkie rzeczy dzieją się i po śmierci dalej się dzieją, ten człowiek widzi, że na krzyżu umarł człowiek sprawiedliwy. I my umarliśmy w Nim. Kiedy zostałeś ochrzczone, zostałaś ochrzczone, umarliśmy. Chwała Bogu! Trzymajmy się tej śmierci niczym kotwicy, która przerzucona poprzez naszego zmartwychwstałego Pana, wprowadza nas do chwały wieczności z Ojcem i Synem. Trzymajmy się tego. Nie oddajmy tego za nic. Skoro On umarł i myśmy umarli, trzymajmy się tego. I wtedy dopiero dalej i dalej czytamy Biblię. Nie próbujemy robić Biblii, czytamy Biblię. Niech to Słowo zrobi z nami to co chce Bóg. Czytajmy Biblię spokojnie. Umarliśmy, nie jesteśmy w stanie sami z siebie nic pomyśleć, nie jesteśmy w stanie sami z siebie nic powiedzieć, nie jesteśmy w stanie sami z siebie nic zrobić. Tak uczy Słowo Boże. A więc Ty Boże zrób to co chcesz każdego dnia. Odbierz chwałę, która Ci się należy.

Rozumiecie, mi nie chodzi o logikę człowieka. Cały czas będę o tym mówił, ponieważ logika próbuje się do tego dołączyć i ktoś potem mówi: "Wiesz, ja próbowałem i nic z tego nie wyszło." Nie chodziło o logikę, chodziło mi o wiarę. Czy jesteś w miejscu śmierci? Jeśli jesteś, to niemożliwe, żeby dalsze części nie działały.

Przeczytam może z Listu do Rzymian 6,5.6:

„Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został wespół z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi;”

I od kiedy przypominam sobie działanie Boga w moim życiu i przyprowadzenie mnie do Słowa Bożego, to zawsze było, że to Bóg zrobił to co jest święte, czyste i nieskalane w moim życiu. To nie ja to zrobiłem, bo raptem stałem się fenomenem. To Bóg zrobił to ze mną. A sposób w jaki osiągał to z tobą i ze mną, znasz dobrze jak to wyglądało, jak przyprowadzał cię do tego. On zaczął, to niech On skończy. Bo jeśli my przerywamy Boże działanie i my bierzemy się do dzieła, to później widzimy starych chrześcijan z opuszczonymi skrzydłami, z orłów zamienili się w kury, gładzą tylko i chodzą po ziemi. I nie chodzi właśnie o to, żeby tak się stało. Chodzi o to, żeby cały czas wzrastać i żeby stawać się coraz bardziej, bardziej podobnym do Jezusa Chrystusa.

Wierz Bogu. Oprzyj się na Nim. Pamiętajcie co Jezus powiedział wtedy do tych ludzi, którzy pytali co to jest dzieło Boże. „Dzieło Boże to jest wierzyć w Tego, którego On posłał.” To jest dzieło Boże. Bóg nie zaniedba swego dzieła. Odpoczywajmy w Panu, radujmy się. Niech nasz Bóg pokaże do czego jest zdolny. Ale my jedno pamiętajmy, tego się trzymajmy - umarliśmy. Gdyby dzisiaj śmierć spadła na to miejsce, wszyscy umarlibyśmy. Kto z nas jeszcze by zgrzeszył? No nikt, bo to jest niemożliwe. Jeśli codziennie będziemy martwi, nie będzie opcji, żeby zgrzeszyć, bo pożądliwości nasze umarły w Chrystusie, namiętności umarły w Chrystusie, plany umarły w Chrystusie. Diabeł może próbować kusić nas, próbować odrestaurować w nas to co umarło, ale jeśli codziennie będziemy martwi, to przegra, napotka na śmierć. Możesz codziennie podchodzić do umarłego człowieka, do pijaka z kuflem piwa - napij się. Zobaczysz, że nie napije się, bo jest martwy.

Niech Bóg pomoże tobie i mnie codziennie należeć do Boga. I to co mówimy, że człowiek, który jest martwy w Chrystusie, nie żyje już sam, lecz żyje z nim Chrystus. Niech Bóg będzie uwielbiony za to zbawienie, za to zwycięstwo. Każde odstępianie od ofiary Jezusa kończy się wchodzeniem w pożądliwości i to niekoniecznie, że wchodzisz w nie z otwartymi rękoma. Wchodzisz, bo nie umiesz przeciwstawić się im. Jeszcze jest ratunek, zbawienie, trzeba wrócić do swojej śmierci, do tego miejsca, w którym Bóg mógł swobodnie działać.

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe.”

Czytajmy razem Słowo Boże przed Bożym obliczem, módlmy się, śpiewajmy Bogu, cieszymy się, okazujmy Bogu, że przyjęliśmy wiarą Jego sposób rozwiązania naszego problemu. Nie próbujmy przekonywać Go inaczej, przekonajmy Boga, przyjmując Jego sposób rozwiązania. Odpocznijmy od wszystkich swoich dzieł. Niech chwalebny, wspaniały Bóg uczyni to czego nikt z nas nie potrafi. Ale gdy On czyni to w nas, wtedy my poddawajmy się Jego działaniu. Wtedy wróg będzie próbował osłabiać to, będzie próbował odsunąć to na później, a my idźmy tak jak Duch Święty nas prowadzi. Wykorzystujmy dobrze czas naszego nawiedzenia. Czy wierzysz, że jesteś przeznaczony, przeznaczoną do wiecznej radości z Bogiem? Ażeby tam dojść, Bóg musi przeprowadzić cię przez gąszcz pokuszeń tego świata. Jak przejdiesz więc, jeśli będziesz ty żyć? Będziesz szedł jak Izrael narzekając, szukając innych rozwiązań, próbując po swojemu coś zrobić. Ale gdy jesteś martwy, martwa, wtedy Bóg może swobodnie prowadzić cię poprzez ten świat i idziesz dalej za Nim, bo idziesz już nie ty, ale idzie w tobie Chrystus, Ten, który wygrał tę bitwę. Niech Bóg będzie z tobą i ze mną w tej bitwie. Niech Bóg okaże chwałę w nas i przez nas. Amen.